TOŻSAMOŚĆ · #POLITYKA NARODOWA

MIT NARODOWOŚCI ŚLĄSKIEJ

Damian Drozd · 14 grudnia 2025

Niech ten artykuł będzie przyczynkiem do dyskusji nad stanem naszego narodu. Dlaczego się dzielimy mimo tak znaczących podobieństw?

Koncepcja odrębności Ślązaków od narodu polskiego to fenomen względnie nowy, datujący się na początki XX w., do niedawna niecieszący się uznaniem wśród lokalnej ludności. Szczyt popularności separatyzmu przypadł na czasy nam współczesne, kiedy to podczas spisu powszechnego w 2011 r. narodowość „tylko" śląską zaznaczyło ponad 375 tys. osób, podczas gdy w spisie z 1931 r. było ich mniej niż 10 tys. Czy w przeciągu tych 90 lat rzeczywiście doszło do wyodrębnienia się nowego narodu, czy jest to wyłącznie bunt połączony z niewiedzą historyczno-socjologiczną?

Genesis Śląska

Śląsk jest bardzo specyficznym regionem, wyróżniającym się na tle innych w naszym kraju. Wynika to w głównej mierze z faktu przechodzenia przez setki lat z rąk do rąk różnych zaborców. Sprzyjał ten proces wytworzeniu opinii, że Śląsk ma niewiele wspólnego z polskością – że na jego charakterze zaciążyły przede wszystkim związki z niemczyzną bądź specyficzna śląska odrębność narodowa. Niektórzy ideolodzy śląskiego separatyzmu głoszą nawet, że dzieje narodu śląskiego sięgają czasów średniowiecza. W narracji pomija się polski charakter kulturalny tej dzielnicy, datujący się na rok 983, gdy włączono ją do państwa Mieszka I.

Czołowy argument, którym posługują się separatyści, dotyczy czasów rozbicia dzielnicowego, gdy miało dojść do przebudzenia śląskiej świadomości narodowej, niekrępowanej już przez polską władzę centralną. Dla zilustrowania fałszywości tego stwierdzenia przytoczmy pokrótce historię Śląska, który – gdyby nie agresywne działania sąsiadów Polski – nieprzerwanie znajdowałby się z pewnością w naszych granicach.

Śląsk stolicą Piastów

Na wiek przed panowaniem Władysława Łokietka, który zjednoczył Koronę, głównym pretendentem do miana twórcy odnowionego państwa polskiego był Henryk II Pobożny, książę śląski. Podczas swego panowania udało mu się zjednoczyć większość dzielnic dawnego państwa piastowskiego: Małopolskę, Wielkopolskę oraz szereg mniejszych, sąsiednich księstewek, czym zdobył tytuł najpotężniejszego księcia ówczesnej Polski. Jego wielkie plany pokrzyżował najazd mongolski, podczas którego Henryk poległ w słynnej bitwie pod Legnicą. Truizmem jest stwierdzenie, że gdyby nie zginął w walce, historia naszego kraju

mogłaby się potoczyć inaczej. Stolicą Polski, zamiast Krakowa, zostałby prawdopodobnie Wrocław, a biorąc pod uwagę fakt, że Henryk był poślubiony z czeską królewną z rodu Przemyślidów, nie doszłoby do aneksji Śląska przez Pragę, tak jak się to stało w rzeczywistości po jego śmierci. Później zaś władzy nad Śląskiem nie przejęłyby Prusy, a następnie Niemcy. Tereny te ostałyby się prawdopodobnie po dziś dzień w polskich granicach, a prawdopodobieństwo wytworzenia się śląskiego separatyzmu byłoby nie większe niż analogicznego w Małopolsce czy na Mazowszu.

Po śmierci Henryka jego odnoga dynastii piastowskiej przestaje istnieć – wszyscy jego synowie umierają zaledwie kilka lat po nim. Śląsk ulega silnemu rozdrobnieniu, powstają księstwa bytomskie, wrocławskie, jaworskie etc. W szczytowym okresie istniało aż 19 rywalizujących ze sobą śląskich państewek.

Czeska inwazja

Nowa polityka feudalna spowodowała, że władcy pomniejszych księstewek nie byli zdolni do samodzielnej polityki zagranicznej, a brak siły militarnej powodował dalszą utratę suwerenności przez region. Panujący chaos w podzielonej Polsce postanawia wykorzystać czeski władca Jan Luksemburski. Wkroczył on swymi wojskami na ziemie śląskie, wskutek czego do 1336 r. większość księstw śląskich złożyła mu hołd. W niedalekiej przyszłości przekształcił część księstw lennych w dziedziczne, czyli takie, nad którymi bezpośrednio sprawował kontrolę. Osłabiona Polska nie była w stanie zapobiec oderwaniu swoich terytoriów. Mazowsze, tak jak większość Śląska, znajdowało się pod czeskim zwierzchnictwem, Pomorze i Kujawy zajęli Krzyżacy. Wszystkie te odwiecznie polskie ziemie należało odzyskać, ale tylko jednej z nich można było nadać priorytet. Walka na dwa fronty wydawała się nierealistycznym zamysłem, gdy sojusz czesko-krzyżacki wisiał na włosku. Król węgierski Karol Robert zamierzał wesprzeć swojego sojusznika Kazimierza, stając się arbitrem w sporze polsko-czeskim, co miało na celu zbliżenie zwaśnionych monarchów. Doprowadziło to do ugody w Trenczynie w 1335 r., w wyniku której król czeski zrzekł się korony polskiej i zaniechał pogłębiania dalszych relacji z krzyżakami. W zamian za to król Kazimierz uznał prawa Czechów do księstw śląskich oraz, o czym się rzadko wspomina, księstwa mazowiecko-płockiego.

Czechy nie były zadowolone ze status quo i 10 lat później najechały Śląsk. Wojnę uzasadniono tymczasowym aresztowaniem przez Polaków syna króla Jana Luksemburskiego, Karola, który przekroczył granicę polsko-krzyżacką. Został on co prawda zwolniony z więzienia po zaledwie kilku dniach, lecz dało to pretekst Czechom do wszczęcia konfliktu. Wojna trwała 3 lata, ale żadnej ze stron nie udało się pozyskać nowych terytoriów. W 1348 r. zawarto pokój w Namysłowie, który formalnie zakończył konflikt. Wokół dokumentu kończącego wojnę również narosło wiele mitów, gdyż z jego treści nie wynika, by król Kazimierz zrzekł się praw do Śląska. W traktacie zawarto jedynie przypis o „wiecznej przyjaźni pomiędzy państwami".

W miarę wzmacniania państwa Kazimierz Wielki uznał, że Polska jest już na tyle silna, by móc pokusić się o rozpoczęcie akcji zwrotu należnych jej ziem. W 1364 r. polski król wysyła prośbę do papieża Urbana V, aby unieważnił wszystkie układy, w których Polska zrzekła się na rzecz sąsiadów jakichkolwiek ziem. Papież pomyślnie rozpatrzył prośbę Kazimierza, który przeszedł do następnego etapu działań, wysuwając pretensje terytorialne do Czech. Na to jednak zabrakło czasu. Kazimierz umiera w 1370 r.

> Mimo faktycznej przynależności do Korony Czeskiej wśród Ślązaków zachowała się tradycja pol-

> skiej tożsamości, o czym świadczą liczne źródła, takie jak korespondencja Anzelma Ephorinusa, XVI-wiecznego humanisty i lekarza z Mirska nad Kwisą, z Erazmem z Rotterdamu. Erazm w swoich listach zwracał się do Anzelma jak do Polaka. Z kolei Jan Długosz tak wypowiadał się o Śląsku i jego mieszkańcach: „[Istnieją] Ślązacy, którzy boleją, iż Królestwo Polskie cieszy się powodzeniem i jak odszczepieńcy i gorzej niż obcy patrzą niechętnie na pomyślny rozwój **własnego narodu i języka**". Ponadto w sporządzonej w 1385 r. *Kronice książąt polskich* Piotr z Byczyny opisał przejście Wrocławia pod władzę czeską: „I prawdopodobnie z powodu grzechów, ziemia i księstwo wrocławskie przeszło od panów przyrodzonych (naturalnych) do obcych i utracona została wolność książąt śląskich".

Trudno opierać koncepcję niezależności Śląska na pojawiających się gdzieniegdzie twierdzeniach, że „nie był on polski już od czasów rozbicia dzielnicowego". Księstwa śląskie cieszyły się samorządnością ok. 300 lat, kiedy to zostały podzielone pomiędzy sąsiadujące ze sobą państwa. Dłużej, bo aż lat 400, niezależnością cieszyło się Księstwo Mazowieckie. Mimo to nikt z tego nie próbuje stworzyć odrębnej narodowości mazowieckiej, a przecież Mazowsze ma bardzo bogatą gwarę i lokalne tradycje różniące się od tych z pozostałych regionów Polski.

> W kręgach śląskich separatystów pojawia się również argumentacja, którą można streścić słowami: „przecież istnieli książęta, którzy nawet wojowali z Królestwem Polski i dobrowolnie przyłączyli się do Czechów, więc nie można im przypisywać polskości". Zgadza się, że dochodziło do takich sytuacji, jednak trudno przenosić współczesne standardy na okres średniowiecza, kiedy to kwestie lojalności możnowładców były daleko bardziej złożone niż w epoce państw narodowych. Zauważmy poza tym, że również historia najnowsza zna zjawisko zdrady bądź kolaboracji.

Narodowe przebudzenie

W czasach nowożytnych Śląsk dostaje się w krąg kultury niemieckiej. Ludność plebejska, mimo że posługuje się językiem polskim, zatraca silne więzi z Polską. Symptomy zmian nadchodzą w początkach XIX w. Gdy w 1807 r. Napoleon wkracza razem z polskimi legionami na tereny Śląska, niektórzy Ślązacy przyłączają się do walki o niepodległość Polski. Później znajdziemy Ślązaków wśród powstańców listopadowych i styczniowych. W 1850 r. na terenach Śląska powstaje polski ruch narodowy, z reprezentującą go Partią Polską. W kolejnych latach polskość na śląsku umacnia się w walce z polityką Bismarcka i jego następców.

Do najaktywniejszych walczących o polską tożsamość należy **ks. Józef Szafranek**, zwany nie bez powodu **„śląskim** Rejtanem**"**. Ks. Szafranek był założycielem trzech szkół z polskim językiem nauczania- oraz zasiadał jako deputowany w Pruskim Zgromadzeniu Konstytucyjnym, w którym domagał się realizacji swojego programu:

– zagwarantowania praw języka polskiego na Górnym Śląsku;

– wydawania praw, rozkazów, dekretów, rozporządzeń, nakazów i obwieszczeń w języku polskim;

– uczynienia języka polskiego językiem wykładowym na lekcjach religii i w toku nauki elementarnej w powiatach, wsiach i koloniach zamieszkanych przez Polaków.

Był ponadto autorem wielu artykułów, w których sprzeciwiał się germanizacji Polaków górnośląskich. Jak można było przeczytać w wydawanym przez niego „Dzienniku Górno-Ślązkim",

Ks. Szafranek, kochany nasz Rodak Deputowany do Berlina, wszelkie łoży usiłowania, aby nam Polakom Górno-szlązkim zapewnioną była Narodowość; to jest mowa, wszelkie prawa, wszelkie sądy i zwyczaje (w języku polskim) [...] Mając zapewnioną Narodowość polską w wszelkich Rządach Górnego Szlązka, wiele dobrego pozyskać i zabezpieczać możemy. 1. Łatwo możemy dochodzić dawnych przywilejów i praw, które przez zmianę i niesprawiedliwość przodkowie nasi utracili, a z których chociaż nie wszystko, to przynajmniej niektóre mogą się jeszcze dostać w ręce i posiadłość naszą. 2. Mieszczanin lub wieśniak nie potrzebuje szukać tłomacza, prawnika lub nauczyciela, aby mu przysłane pismo z urzędu lub sądu przetłomaczył, w tem go oświecił, drogę wskazał, jak mu postąpić wypada.

> Z tego, jak wielki wpływ na budowę wspólnej tożsamości ma język, zdawał sobie sprawę **Karol Miarka Starszy** – autor wielu publikacji, w tym głośnego *Głosu wołającego na puszczy górnośląskiej, czyli o stosunkach ludu polskiego na Śląsku.* W broszurze sprzeciwiał się instytucjonalnej germanizacji, dokonującej się poprzez cenzurę polskiej prasy i likwidację polskiego języka w administracji oraz szkolnictwie. Miarka krytykował rodaków przykładających do tego rękę i rozpowszechniających modę na literaturę niemiecką, co odbywało się kosztem znajomości własnych dzieł.

Wraz z upływem czasu apologetów polskości jednak przybywało. Na całym Śląsku wydawano ok. 50 różnych polskich gazet i czasopism, które drukowano w większym nakładzie niż te niemieckie. Najpopularniejszym z nich był tygodnik „Katolik", wydawany w nakładzie 22 tys. egzemplarzy. Każdy numer był nieocenionym podręcznikiem, gdyż oprócz publikacji codziennych wiadomości ukazywały się w nim także poezja i artykuły śląskich patriotów, np. Pawła Dombka czy Janiny Omańkowskiej, późniejszych posłów w odrodzonej Polsce.

Walka o Wolność

Jestem Ślązakiem, lecz wpierw Polakiem.
Wojciech Korfanty

W XX w. Polacy na Śląsku są u szczytu możliwości. Dzięki Partii Polskiej mają reprezentację w Reichstagu i mogą realizować swoje postulaty na szczeblu publicznym, a prężna prasa edukuje elektorat i dostarcza nowych haseł wyborczych. Skuteczność możemy zobaczyć na przykładzie spisów powszechnych. W 1890 r. spis powszechny w rejencji opolskiej wykazał, że 58,2% ludności podało język polski jako język ojczysty. Według następnego, z 1900 r., w całej rejencji opolskiej blisko 60% ludności deklarowało narodowość polską i jako własny język polski.

Polacy potrzebowali jeszcze lidera, który potrafiłby wykorzystać tę energię i poprowadzić cały ruch. Takim nieoficjalnym przywódcą został Wojciech Korfanty, który stanął później na czele II i III powstania śląskiego. Była to postać energiczna, wyjątkowa – Korfanty wywodził się z warstwy plebejskiej, a ukończył aż dwa kierunki studiów, filozofię i ekonomię. Redagował „Górnoślązaka", był członkiem Ligii Narodowej Romana Dmowskiego oraz deputowanym do Reichstagu od 1903 do 1918 r.

Pod koniec wojny wygłosił swoje najbardziej znane i zarazem ostatnie przemówienie skierowane do byłych niemieckich kolegów z parlamentu. Nie odbyło się ono bez surowej krytyki Reichstagu, gdzie stwierdzono, że Polacy dążą do niesprawiedliwego zagarnięcia ziem niemieckich.

Mości panowie, nie chcemy ani piędzi ziemi niemieckiej. Żądamy jedynie, w myśl postanowień punktu trzynastego programu Wilsona, własnej, jednej, złożonej z ziem trzech zaborów Polski, z zapewnionym jej dostępem do morza, to znaczy z własnym wybrzeżem, zamieszkanym przez niezaprzeczalnie polską ludność, której przedstawicielem tutaj w parlamencie jest dr Łaszewski [poseł do Reichstagu, wybrany z okręgu kartusko-pucko-wejherowskiego]. Żadne statystyczne sztuczki nie zdołają zmienić faktu, że w Prusach Zachodnich lewe pobrzeże Wisły aż po Półwysep Helski jest zamieszkane przez niewątpliwie polską ludność.

[...] Na dowód tego, jak jeszcze w niedawnym czasie mieszczanie gdańscy myśleli o polskich wolnościach, odsyłam do Artura Schopenhauera. [...] Opowiada w niej, że po włączeniu Gdańska do Prus jego ojciec oświadczył, iż chce strząsnąć pył Gdańska ze swoich sandałów i miasto opuścić, ponieważ wraz z oderwaniem Gdańska od Polski skończyła się w nim prawdziwa wolność.

Po przemowie Korfanty uznał, że nie może dalej zasiadać w ławach parlamentu obcego państwa i złożył swój mandat. Dalej kontynuował swoją misję w Naczelnej Radzie Ludowej, która miała przygotować Śląsk na ponowne włączenie do Polski, gdy ten zostałby przekazany Polakom w wyniku postanowień trwającej konferencji paryskiej.

Powrót do macierzy

Strona polska podczas obrad w Paryżu wzywała do oddania jej całego terytorium Śląska, argumentując to względami historycznymi oraz polskojęzyczną większością ludności. Początkowo współuczestniczące państwa były gotowe przychylnie rozpatrzyć polską propozycję, lecz ostatecznie zdecydowano się przeprowadzić plebiscyt w tej sprawie.

Szybko okazało się, że uczciwe przeprowadzenie plebiscytu jest nierealne, gdyż posiadające władzę cywilną i wojskową na tym terenie Niemcy zareagowały falą represji. Nie spotkały się one z żadną reakcją ze strony ententy. Masowe prewencyjne aresztowania i pogłoski o przygotowywaniu list proskrypcyjnych obejmujących polskich działaczy poskutkowały wszczęciem strajków przez pracowników kopalń i hut. Zostały one krwawo stłumione przez Niemców. W mysłowickiej kopalni doszło do masakry – do protestujących robotników otworzono ogień, zabijając kilkudziesięciu mężczyzn, kobiet oraz 13-letnie dziecko. Wydarzenie przelało czarę goryczy, Polacy przystąpili do powstania.

Mimo że same walki trwały zaledwie kilka dni, poskutkowały wkroczeniem alianckich sił pokojowych. Teoretycznie miało to złagodzić niemieckie represje, lecz w praktyce tak się nie stało. W trakcie kolejnej kampanii plebiscytowej doszło do zaostrzenia działań przez Niemców. Dużym echem odbiło się zabicie w

Katowicach znanego polskiego działacza narodowego Andrzeja Mielęckiego. W konsekwencji wybuchło II powstanie śląskie, na czele którego jako dyktator stanął Wojciech Korfanty. W porównaniu z poprzednim to z 1920 r. przebiegło bardzo sprawnie. Zrealizowano precyzyjnie przygotowany wcześniej plan wojskowy. Dzięki dobremu przygotowaniu i dostarczonemu wcześniej sprzętowi wojskowemu powstańcy mogli skutecznie poprowadzić działania. Niemcy byli zmuszeni ustąpić – wiedzieli, że od tej pory nie uda im się utrzymać kontroli nad całym Śląskiem.

Czy istniała trzecia droga?

Podczas kampanii plebiscytowej dużą trudność sprawiała ludność labilna narodowościowo, czyli tzw. tutejsi. Wojciech Korfanty oceniał, że mimo I i II powstania stanowi ona nawet 1/3 całej populacji Śląska. Samookreślili się jako osobna grupa spośród Niemców i Polaków, ale podczas plebiscytu zostali zmuszeni do opowiedzenia się po jednej ze stron. Ze względu na brak wyrobionego zdania byli bardzo podatni na propagandę i oddawali głosy bardziej pod wpływem emocji niż racjonalnej decyzji. Odwołując się do znanych faktów, nietrudno jest odeprzeć zarzut separatystów, którzy widzą w tym zjawisku dowód istnienia trzeciej opcji – śląskiej.

Brak świadomości narodowej, będący spadkiem epoki przednowoczesnej, stanowił częste zjawisko wśród prostej ludności i występował na obszarze całej Europy, w każdym państwie, nie tylko na Śląsku. Podczas powstań w zaborze rosyjskim, kiedy przedstawiciel stanu chłopskiego przyłączał się do powstańców, mówiono nieraz, że idzie „do Polaków". W czasie rabacji galicyjskiej chłopi mordowali „Polaków", mimo iż sami również byli katolikami i mówili po polsku. Większość mieszkańców dawnej Polski bardziej związana była z ziemią, na której się wychowała, niż z nowoczesną ideą narodową. Taki stan utrzymał się gdzieniegdzie do XX w. Dość wspomnieć, że w spisie powszechnym z 1931 r. aż 64% ludności Polesia nie przyznało się do żadnej narodowości, określając się jako „tutejsi". Skutek upośledzenia warstw niższych jest dla śląskich separatystów powodem do dumy.

Po zakończeniu plebiscytu okazało się, że niemożliwe jest przyłączenie okolicznych wsi do Polski (większość Polaków na Śląsku była chłopami), a miast do Niemiec. Wyszły też na jaw fałszerstwa Niemców, jak sprowadzenie na obszar plebiscytowy 180 tys. wyborców niezwiązanych z Górnym Śląskiem. Rzesza chciała załatwić ten problem, dzieląc terytoria według powiatów, a to oznaczało, że do Niemiec zostałyby włączone ziemie, które głosowały w przeważającym stopniu za Polską. Musiało dojść do kolejnego powstania, które – jak poprzednie – było inicjatywą oddolną. W wyniku tego zrywu przydzielono Polsce 30% terytorium, ale zamieszkiwanego przez ponad 50% ludności.

Degrengolada

Po powstaniach Śląskich sytuacja narodowościowa ulega stabilizacji. Każdy ostatecznie wybrał między Polską a Niemcami. W czasie II RP i PRL nie istniały żadne organizacje separatystyczne, a nawet jeżeli, były one marginalne i prezentowały jedynie swój własny, fałszywy pogląd na definicję narodu.

Sytuacja uległa zmianie po 1989 r. Od tego czasu dyskusje o tożsamości są na Górnym Śląsku jedną z istotniejszych kwestii. Przełomowym momentem był akt rejestracji Związku Ludności Narodowości Śląskiej w 1997 r. i Ruchu Autonomii Śląska 3 lata później. Organizacje te próbują wprowadzić pewnego rodzaju chaos w debacie publicznej i zawłaszczają pojęcia Ślązaka jako przedstawiciela odrębnej naro-

dowości, co wymusza dzielenie się na wojujące ze sobą obozy.

> **U podłoża tego zjawiska legły tendencje liberalne i globalistyczne. Wśród liderów tego ruchu znajdziemy wyłącznie osoby o lewicowych poglądach społecznych.** Jerzy Gorzelik, szef Ruchu Autonomii Śląska, mówi, że niemieckość na Śląsku Opolskim od lat nie jest już na fali wznoszącej – nazywa ją niemieckością plastikową: „Oni stworzyli swoiste getto z określoną kastą ludzi, którzy zajmują się dystrybucją pieniędzy. Mimo napływu olbrzymich środków nie utrwalili niemieckiej marki, stąd – w moim przekonaniu – śląskość staje się coraz atrakcyjniejsza". Według Gorzelika przyszła Europa regionów będzie idealną projekcją podwójnej tożsamości, Ślązak – Europejczyk: „Ktoś, kto jest przywiązany do swojego regionu, może się swobodniej poruszać w przestrzeni Unii Europejskiej niż ktoś, kto utożsamia się ze swoim państwem, a nie posiada tożsamości regionalnej".

Swoim stanowiskiem lider RAŚ dystansuje się od własnego państwa kosztem UE. Warto przy tym nadmienić, że tak wychwalana przez Gorzelika Unia wydała wyrok negatywny dla separatystów. W grudniu 2001 r. Trybunał w Strasburgu orzekł, że Ślązacy nie są odrębnym narodem – że nie można deklarować przynależności do narodu, który nie istnieje.

Liderowi RAŚ na Opolu, Piotrowi Długoszowi, blisko jest do Niemców. Zanim dołączył do RAŚ, był działaczem mniejszości niemieckiej. Podczas wywiadów mówił, że kultura niemiecka jest mu bliska, ale jego identyfikacja narodowościowa jest jednoznaczna – śląska.

Członkiem Lewicy, który obecnie zasiada jako eurodeputowany i promuje idee separatyzmu, jest Łukasz Kohut. Podczas swojego przemówienia w Parlamencie Europejskim, które odbyło się 15 grudnia 2020 r., nazwał Polskę agresorem, gdyż jego zdaniem Ślązacy muszą walczyć o swój byt jako naród.

Separatystom wystarczyło zaledwie 10 lat działania, by ujrzeć pierwsze skutki ich propagandy podczas spisu powszechnego z 2011 r. – narodowość śląską zadeklarowało 173 153 osób. Czy to dużo? Trafnie skomentowała tę sytuację dr Maria Lipok-Bierwiaczonek: „Jestem rodowitą Ślązaczką z obu stron, z dziada pradziada. Nieraz mnie już atakowano z tego powodu, jak to ja jestem Ślązaczką, jeśli neguję istnienie narodowości śląskiej. Moja rodzina zawsze podkreślała polskość i śląskość i nie było tu żadnych sprzeczności".

Wiele kontrowersji budzi program RAŚ-u. Postulowana przez ugrupowanie autonomia miałaby opierać się na ustanowieniu oddzielnych instytucji, w tym parlamentu górnośląskiego, własnego prezydenta, skarbu, konstytucji, a także policji górnośląskiej. Co stałoby się w takiej sytuacji z milionami Polaków, dla których istotniejsze jest przywiązanie do Polski niż do regionu? Utożsamianie się ze swoim regionem dotąd funkcjonowało niezależnie od stopnia utożsamienia z polskością. Wszystko to dzieje się ze szkodą dla samych Ślązaków. Poprzez propagandę Ślązak zaczął funkcjonować jako reprezentant określonej opcji politycznej, nielojalnej wobec Polski. Doszło do wytworzenia opinii o Ślązakach jako niepełnych Polakach – jako grupie, która usiłuje wydzielić się z poczucia pełnych związków z narodem polskim.

Czy istnieją dowody na narodowość śląską?

Separatyści bazują na uczuciach niechęci do państwa polskiego. Ślązacy nie są z definicji narodem, gdyż brakuje im istotnych elementów narodowotwórczych. Naród składa się z kilku czynników: dziedzictwa biologicznego, ziemi ojczystej, własnej kultury, języka i religii. Ludność mieszkająca na Śląsku nie wykazuje ani jednej z wyżej podanych cech. Ślązacy nie mogą być mniejszością etniczną, gdyż ziemie śląskie były zamieszkiwane przez większość czasu przez ludność polską, niemiecką, w mniejszej ilości czeską. Nie mają również odrębnego języka. Nie istnieje język śląski. Jest dialekt śląski, a dialekt według Słownika języka polskiego oznacza lokalną odmianę języka, nie jego osobną część. Jak dowodzą znani językoznawcy, np. Jan Miodek, nic nie zaświadcza o jego odrębności historyczno-językowej. **Wszystko to, co jest na Śląsku, znajdziemy gdzie indziej. Mazurzenie? Cała Opolszczyzna i znaczna część Górnego Śląska mazurzy. Tarnowskie Góry nie mazurzą, Radzionków mazurzy, choć oddziela je zaledwie 8 km. Mazurzy nie tylko Śląsk, lecz także Mazowsze, prawie cała Małopolska itd.** Nie można skodyfikować mowy śląskiej jako języka, gdyż jest ona zbiorem kilkudziesięciu różnych dialektów i jej ujednolicenie zawsze będzie krzywdzące dla części podregionów. Według językoznawcy prof. Alfreda Zaręby (autora *Atlasu językowego Śląska*) na Górnym Śląsku można wyodrębnić aż dziewięć poddialektów. Jak pisze Miodek,

Jak powinno się mówić: „widzam tam krowam", „widzym tym krowym", a może „widza ta krowa"? Z jakiej racji ma być „widza ta krowa"? Opolanin powie: ja chcę, żeby było „widzam tam krowam", a ktoś z Cieszyna: „widzym tym krowym". Który wariant wybiorą zwolennicy kodyfikacji? Od wieków dla wielu pokoleń Ślązaków punktem odniesienia była polszczyzna ogólna. Ona integrowała, a w tej chwili ma dzielić?

Z innych różnic można wymienić jabłonkowanie, które występuje jedynie w okolicach Cieszyna, w pozostałych częściach Śląska już nie, ale jest na Warmii i Mazowszu, czyli terenach odległych Śląskowi.

Dialekt śląski jest mową staropolską

To, że na Śląsku zapisano pierwszy wyraz w języku polskim, nie jest przypadkiem. Kiedy w całej Polsce język ewoluował, tu, na ziemiach oderwanych od niej, pozostał on w niezmienionej od średniowiecza formie.Niedowiarków należy odesłać do słownika archaizmów, gdzie dowiedzą się m.in., że w dialekcie śląskim występują archaiczne przymiotniki w stopniu wyższym (drogszy, dugszy, lekszy – z zachowanymi tematami form podstawowych: drog-, dług-, lekk-) oraz słowa (gańba, czekać, w poddialekcie cieszyńskim: sierce, wiesieli). W dialekcie śląskim występują: dawny staropolski czas przeszły (robiłech, godołech, poszłach, byłach, jo bych pszyszła); dawny dopełniacz rzeczowników żeńskich miękkotematowych na „e" (**za zimie, z prace). W dialekcie śląskim, tak jak w języku staropolskim,** tworzy się nazwiska kobiet od nazwisk mężów: **Bryszowa, Kołodziejowa, Bryszka. Tego typu fakty można długo wymieniać.** Przede wszystkim jednak podstawowy zasób śląskiego słownictwa jest polski. Zapożyczenia niemieckie oraz czeskie pojawiają się w dziedzinach związanych z nowym budownictwem, rzemiosłem, administracją i szkolnictwem.

> Germanizmy występują przecież także w nowoczesnym polskim języku literackim. Mamy ponad 20 tys. słów czy wyrażeń zapożyczonych z innych języków. Jeżeli występują w dialekcie śląskim,

> to często są okraszone rodzimym elementem: **klapsznita – dwie kromki (schnitte) klapnięte razem. Mnóstwo staropolskich archaizmów znajdziemy w samym słownictwie śląskim (zdrzadło – lustro, cedzidko – sitko, kiszka – kwaśne mleko, kłopuk – kapelusz, dęga – tęcza, statek – naczynie, brusić – mleć, błecha – pchła, ćma, cima – ciemno, ćmiel – trzmiel, czuch – węch etc.).**

Nie jest więc śląski odrębnym od polskiego językiem, skoro najbliższy jest staropolskiemu. Podobnie sama śląskość nie jest czymś alternatywnym wobec polskości. Jest ona jej uzupełnieniem – częścią polskiego dziedzictwa. Niech ten artykuł będzie przyczynkiem do dyskusji nad stanem naszego narodu. Dlaczego się dzielimy mimo tak znaczących podobieństw? Jak mówił Juliusz Ligoń: „Kaszubi, Staroprusacy, Mazury i Warszawiacy, Wielkopolanie, Ślązacy – wszyscy bracia Polacy. I dalej pod Karpatami – też jednym duchem tchną z nami, na Litwie i Królewiacy – wszyscy jedno rodacy".

Bibliografia:

Monumenta Poloniae Historica, 1864–1893, t. 1–6.

Alfred Dyrbuś, *Czy germanizmy i czechizmy – szpecą naszą gwarę górnośląską?*, „Dzień", 20 kwietnia 2001.

Jan Miodek, *Chwalę gwary...*,„Wiedza Życie", 1994, nr 1.

Jan Miodek, *Śląska ojczyzna polszczyzna*, Katowice 1991.

Jan Miodek, *Śląska religijna ojczyzna polszczyzna*, „Gość Niedzielny" 2000, nr 52–53.

Mirela Rubin-Lorek, *O niektórych wyrazach staropolskich w dialekcie śląskim*, „Serce Ewangelii" 2002, nr 115; 2003, nr 118.

Nagranie: https://www.youtube.com/watch?v=Ee2fBiByb0w

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/mit-narodowosci-slaskiej/

DOBRA ANALIZA WYMAGA CZASU

Rzetelny tekst to dni pracy: źródła, dane, redakcja. Każda wpłata pozwala nam przygotować kolejny. Nawet niewielka kwota ma znaczenie.

WSPIERAM ANALIZY

wspieram.nlad.pl



Zeskanuj, aby wesprzeć